Dziennik Poznański
wychodzi codziennie, z wyjątkiem poniedziałków i dni po świętych.
Przedpłata kwartalna
w mieście 2 tal.,
a z Dodat. rolniczym
3 tal.
Na Pocztach krajowych
2 tal. 15 sgr. 9 fen.,
a z Dodat. rolniczym
3 tal. 13 sgr. 9 fen.

DZIENNIK POZNAŃSKI.

Doniesienia i Obwieszczenia opłacają się po 1 sgr. 3 fen. od wiersza.
Pojedyńcze egzempl. sprzedają się po 1 sgr. 6 fen. w Expedycyi przy Placu Wilhelm. nr. 8.
Listy do Redakcyi i do Expedycyi winny być frankowane.

№ 182. Sobota 9 sierpnia 1862 № 182.

Poznań, 8 sierpnia. Przed kilku tygodniami oddrukowane zostały czcionkami Moesera w Berlinie protokóły odbytych w miesiącu maju r. b. posiedzeń komisyi centralnéj do uregulowania podatku gruntowego. Ponieważ to przedmiot mocno ziemian naszych obchodzący, sądzimy iż odpowiemy życzeniu naszych czytelników, podając w tłómaczeniu te ustępy z protokołów, które się do W. Księstwa Poznańskiego odnoszą.

Po zagajeniu pierwszego posiedzenia komisyi w d. 8 maja r. b. przedłożył p. minister skarbu, ułożony z jego polecenia regulamin, którego najważniejsze przepisy, dla tém łatwiejszego zrozumienia dalszych czynności komisyi tu umieszczamy.

I. Regulamin.

Zastrzegając na później zmiany, których konieczność w ciągu obrad okazać by się mogła, tymczasowo względem dalszych prac komisyi centralnéj stanowi się co następuje:

1. Zważywszy szczególne trudności przedmiotu i wielki obszar prac komisyi centralnéj, zdaje się być najstósowniejszém, aby celem uzyskania należytéj podstawy do ogólnych obrad komisyjnych, członkowie wybrani dla każdych dwóch prowincyi, które pod dozorem tegoż samego generalnego komisarza zostają, połączyli się z subkomisyą przybrawszy do swego grona, wspólnego generalnego komisarza i jednego ze znawców przez p. ministra finansów powołanych, w celu gruntownego przedwstępnego naradzenia się względem taryfy swoich prowincyi. Subkomisye te nie potrzebują piśmiennego zdawać referatu, lecz rezultat ich obrad zamieszczony zostanie jasno i dobitnie w protokóle przez generalnego komisarza prowadzonym.

2. Cztery takie subkomisye utworzone zostaną i składać się będą.

I dla Prus i Szląska etc. etc.

II dla Brandenburgii i Poznańskiego

z pp. hr. Königsmarka z Oleśnicy, 2. Żółtowskiego z Czacza, 3. ministra hr. Itzenplitz z Kunersdorf, 4. Bendy z Rudow, 5. tajnego nadradcy regencyjnego Wendlanda, 6. tajnego radcy rewizyjnego Ambronna jako generalnego komisarza.

III dla Saksonii i Pomeranii etc.

IV dla Westfalii i Prowincyi Nadreńskiéj etc.

3. Po ukończeniu wzmiankowanych pod nr. 1 obrad przedwstępnych wybiorą subkomisye każda po jednym członku, ogółem więc czterech członków, którzy wspólnie z generalnymi komisarzami naradzą się nad taryfami pojedyńczych obwodów regencyjnych, aby pozycye taryfy we wszystkich prowincyach wyrównać i porozumieć się względem przedstawień mających być poczynionemi w téj mierze komisyi centralnéj.

Co do porządku obrad w posiedzeniach plenarnych, zaleca się komisyi zachowanie następujących przepisów:

Generalni komisarze robią wszelkie referaty w przedmiotach tyczących się tych prowincyi, które ich dozorowi są powierzone.

Protokóły zawierać powinny w krótkości tylko zapadłe uchwały, powody zaś onychże o tyle tylko przytaczać, o ile one do zrozumienia lub zastosowania zapadłéj uchwały są konieczne.

Jeżeli który członek komisyi życzy sobie, aby osobiste jego oświadczenia lub powody jego głosowania w protokóle były zamieszczone, winien sam takie oświadczenie zredagować i podpisem swoim opatrzone przewodniczącemu wręczyć.

II. Protokóły subkomisyi dla Brandenburgii i Poznańskiego.

Działo się w Berlinie w d. 8, 10 i 12 maja 1862.

B. Co się tyczy Poznańskiego.

Proponowaną przez komisarza generalnego zmianę taryfy w obwodach regencyjnych poznańskim i bydgoskim w przeciwnych zupełnie kierunkach zbijać usiłowano. Z jednéj strony p. tajny nadradca regencyjny Wendland i p. Benda byli w wątpliwości, czy proponowane pozycye dosięgają rzeczywistéj wysokości czystego dochodu i wnosili stąd, iż taryfa jeszcze podwyższoną by być powinna, chociaż się w końcu jednak na propozycye generalnego komisarza zgodzili. Z drugiéj strony utrzymywał p. Żółtowski iż nie ma powodu podwyższać przyjętych przez komisye obwodowe pozycyi. Chociaż przyznawał, iż projektowane grupowanie powiatów, więcéj jest miejscowym stosunkom odpowiednie, niżeli podział na strefy, przez komisyą obwodową w Poznaniu przyjęty, sądził przecież iż nie trzeba spuszczać z uwagi, że wedle zdania obudwóch komisyi obwodowych, nie potrącono procentów od kapitałów w budowle i w inwentarze włożonych, kiedy w Brandenburgii procenta te odliczono, że więc z tego powodu w samém zatrzymaniu przyjętych przez komisye obwodowe pozycyi, już się znaczne ich podwyższenie mieści. Twierdzenie memoryału, jakoby słuszność przypuszczeń komisyi obwodowych co do procentów od kapitałów w budowle włożonych nie była udowodniona, nie zasługuje na uwzględnienie, albowiem prawo nie żąda wcale specyalnych obliczeń czystego dochodu.

Wniosek ten p. Żółtowskiego nie uzyskał poparcia innych członków komisyi która wnosi o przyjęcie proponowanych przez generalnego komisarza pozycyi. Na oświadczenie generalnego komisarza, iż późniejszy objazd powiatu wschowskiego i staranne rospatrzenie się we wybranych wzorowych kawałkach przekonało go, iż w porównaniu z powiatami kościańskim, krobskim i poznańskim proponowane pozycye taryfy w dwóch najwyższych klasach są za wysokie i że wedle jego zdania trzeba je na 99 i 72 srebrników zniżyć, odpowiedział pan Żółtowski, iż grunta pierwszéj i drugiéj klasy kościańskiego i innych powiatów pierwszéj strefy w równéj urodzajności i w równie korzystném położeniu także się w powiecie wschowskim znajdują i że z tego powodu równa taryfa w tych powiatach pozostać powinna. Szczegółowe oszacowanie okaże, iż, jeżeli nie we wzorowych kawałkach, to w powiecie lepsze te klasy rzeczywiście się znajdują. P. Żółtowski wnosił stąd, że tak jak w powiecie wschowskim tak i w innych powiatach pozycye taryfy pierwszéj strefy zniżone być winny. Inni członkowie komisyi na wniosek ten zgodzić się nie mogli, przeciwnie oświadczyli się za zatrzymaniem niezmienionéj taryfy. Komisarz generalny zaś pozostał przy swém oświadczeniu i przy wniosku o zniżenie dwóch pierwszych klas wschowskiego powiatu na 99 i 72 srebrników.

Co się tyczy systemu klasyfikacyi i obwodów klasyfikacyjnych uważał p. Żółtowski za błąd, że dla tych obwodów, w których za pośrednictwem i pod nadzorem rządu ogroblowania i osuszania się odbywają, osobnych pozycyi taryfowych, jak przepisuje § 5 ogólnych zasad szacunkowych, chcący konieczność szczególnych nakładów mieć uwzględnioną, nie przyjęto; wnosił zatém, aby teraz jeszcze dla tych okolic osobne obwody klasyfikacyjne utworzone zostały.

W razie nieprzyjęcia tego wniosku uważał pan Żółtowski za potrzebne oznaczyć procentami lub klasami, o ile ziemie podobnemi obarczone ciężarami, niżéj szacowane być winny.

Wnioski te jednak w komisyi popartemi nie zostały. Utworzenie osobnych obwodów uznano za niestósowne, gdyż w takim razie wszelkie przez pojedyńczych właścicieli wykonywane melioracye, ciągłych nakładów wymagające, na równeby uwzględnienie zasługiwały, a w takim razie trzebaby, usunąwszy nasamprzód taryfy powiatowe, podzielić powiaty na niezliczone obwody klasyfikacyjne. Nie podobno uznać nawet potrzeby pomnożenia obwodów klasyfikacyjnych, ani przyjęcia wniosków ewentualnych, gdyż nakłady mające być uwzględnione, o ile to w pozycyach taryfowych jeszcze nie nastąpiło, prry szczegółowém oszacowaniu odliczone zostaną, a zważywszy wielkie różnice między czynionemi nakładami zachodzące, podobne postępowanie najprędzéj jeszcze od przeciążenia uchroni. Poznańska komisya obwodowa, tymże sposobem sobie postąpiła, jak się to z jéj protokółu z dnia 30 października rz. okazuje.

W końcu zwrócił pan hr. Königsmark jeszcze na to uwagę, że z natury rzeczy niepodobno było przy taryfach powiatowych uwzględnić w nich dostatecznie pojedyńczych okolic lub miejscowości, które bardziéj niż inne na gradobicie, zapalenie krwi lub śledziony, albo na inne choroby i wypadki są wystawione, że konieczną przeto będzie rzeczą, aby wzgląd miano na podobne stosunki przy szczegółowém oznaczeniu. Inni członkowie subkomisyi ten sposób zapatrywania się za słuszny uznali i zgodzony się na wniosek, aby ogólne postanowienie zwróciło uwagę komisyi szacunkowych, iżby przy taksach koniecznie takie stosunki uwzględniane bywały.

Działo się w Berlinie 16 maja 1862.

Po przeczytaniu poprzednich protokółów z posiedzeń subkomisyi dla Brandenburgii i Poznańskiego, oświadczył jeneralny komisarz, iż jedna ze subkomisyi wynurzyła życzenie, aby główna subkemisya przez każdą subkomisyą o jednego członka zwiększoną została, tak aby prócz komisarzy generalnych, każda prowincya reprezentowaną w niéj była, i że pan minister finansów na tę propozycyą przystanie, skoro się wszystkie subkomisye na nią zgodzą, że jednakże w takim razie jeszcze dwóch przez siebie powołanych do komisyi centralnéj członków, do niéj przeznaczy.

Z członków subkomisyi oświadczł nasamprzód pan Żółtowski, iż jego zdaniem wybierać głównéj subkomisyi dla przedwstępnego naradzenia się nad taryfami obwodowemi w celu ich wyrównania nie można, albowiem czynności i prace téj komisyi byłyby też właśnie, które wedle prawa wyłącznem komisyi centralnéj są zadaniem. Inni członkowie komisyi uznali jednak iż przedwstępne obrady w subkomisyi są i prawem dozwolone i celowi odpowiednie, znajdowali przecież, iż powiększenie głównéj subkomisyi o czterech członków jest niepotrzebne.

Annex do powyższego *protokołu.*

W skutek zrobionéj w subkomisyi dla Brandenburgii i Poznańskiego, przy odczytaniu protokołu z posiedzenia z dnia 12 bm. odbytego, przez pana generalnego komisarza tajnego radzcę rewizyjnego Ambronn, uwagi, iż jego obowiązkiem jest tylko spisywać postanowienia większości, nie zaś przedstawiać zdania mniejszości, widzi się niżéj podpisany spowodowany, stósownie do przyjętego przez komisyą centralną regulaminu, złożyć na piśmie opinią swoję różniącą się od téj, która w protokole wyrażoną została. Oświadcza zatém niniejszém, że wedle jego przekonania w porównaniu z pogranicznemi obwodami rejencyjnemi wrocławskim, lignickim, i kwidzyńskim, taryfy obwodów regencyjnych poznańskiego i bydgoskiego za nadto są wysokie. Dla poparcia swego zdania odwołuje się niżéj podpisany na oświadczenia odnośnych komisarzy obwodowych, z których poznański w raporcie z dnia 10 lutego wyraźnie wypowiada.

„Jeżeli porównamy proponowaną taryfę z sąsiadniem

LA TIERRA CALIENTE.

Podczas kiedy Paryż zajmuje się wyprawą Meksykańską, ściągając z troskliwą niechęcią na téj odległéj ziemi dzieci swoje przyjmowane tam jak nieproszeni goście, pojawiła się książka opisująca Meksyk. Zbyteczna mówić iż czytaną jest ciekawie. Nie dowodziłoby to bynajmniéj jéj wartości, bo kiedy myśl goni za znajomymi w nieznane strony, najgorszy ich opis będzie jeszcze pożądany. Ale zdarzyło się, że książka Lucyana Biard może zadowolnić nawet tych, co nie mają w Meksyku ani brata ani swata i zupełnie obojętnie patrzą na zabiegi jenerała Almonte. Tytuł książki: Terre Chaude, po hiszpańsku Tierra caliente.

Ziemia gorąca, a raczéj gorące ziemie tworzą grzbiet oblany dwoma morzami: grzbiet ten zowie się Meksyk. Z jednéj strony oblewa go ocean Atlantycki, z drugiéj ocean Spokojny. Podróżnicy którzyby jak pan Biard, zwiedzili dla swojéj przyjemności oba brzegi tego dzikiego kraju, przedzierając się przez pustynie, dziewicze lasy i mnogie niebezpieczeństwa, są jeszcze dość rzadcy. Najprzód dla tego że cudzoziemcy mrą tam jak muchy, powtóre, że podróż nie odbywa się ani koleją, ani nawet po bitym gościńcu. Studiowanie tamecznych mieszkańców jest zapewne zajmujące, ale łatwo może stać się zgubném dla wędrowca: mężczyzni i kobiety noszą machety, rodzaj krótkiego pałasza nader ostrego, którym przy lada okazyi radzi się posługują.

Zanim żołnierze francuscy dostarczą w tym przedmiocie szczegółowych relacyi ze smutnego doświadczenia, pan Biard daje rady wybierającym się do Meksyku podróżnym. Rady są bardzo potrzebne! Zdaniem autora, każden nieco żwawszy cudzoziemiec, może tam łatwo doigrać się kuli, noża, lub strzyka, tak zwanego lasso, który w Meksyku w powszedniém jest użyciu. Nie dla tego żeby krajowcy mieli być zawalidrogi: przeciwnie, nie zaczepieni są łagodni jak baranki, ale mają charakter Rozyny z Cyrulika Sewilskiego: „skoro ich dotkniesz tam gdzie ich boli, stają się żmijami.“

Cudzoziemiec ciekawy, wdający się w to co do niego nie należy, może w Meksyku połknąć śmierć na każdym kroku. Przypuśćmy naprzykład, że przybywszy wczoraj do miasta Europejczyk, spotka na ulicy rosłą dziewoję, z rozkrytą piersią i kusą po kolana spódnicą (ubiór narodowy), może zbliżyć się do niéj, pomówić grzecznie, ofiarować nawet cygaro, ale w téj rozmowie, niech pilnie zważa na swoje słowa a nawet na spojrzenia... bo jeśli granice dyskrecyi przekroczy, ani się spostrzeże kiedy machet który Meksykanka trzyma w dłoni, jak Paryżanka parasolik, utkwi w nim po rękojeść. Śmiałka los taki spotka niechybnie: jeżeli nie przebije dama, wyręczy ją kochanek będący zwykle w pobliżu. Nie tracąc z oczu cudzoziemca, meksykański Otello wałęsa się w wysokiéj trawie, gdzie dla wprawy przecina syczące jadowite gadziny, których spotkanie jest jeszcze najmniejszą niedogodnością przechadzki.

Węże co krok napotykasz; niektóre wprawdzie choć jadowite, są bojaźliwe i uciekają przed zbliżającym się człowiekiem, inne atoli rzucają się na przechodnia, a jeśli ich zręcznie nie zabije, gryzą śmierteinie.

Z przezornością i ciągle natężoną uwagą, można gadzin uniknąć, jak również uwolnić się od żaguarów, ale nie ma sposobu pozbycia się uprzykrzonych owadów! Myriady niedojrzanych komarów uwzinają się na człowieka: do krwi kąsają mu twarz i ręce, gdzie tylko nie dochodzi grube odzienie, wnet powstają bolesne bąble... twarz puchnie, ze świerzbienia dostajesz gorączki, ani spać ani spocząć! Dzień cały trwa męka: przy zachodzącém słońcu żarłoczność komarów się podwaja. Napadają wtedy z głośniejszém brzęczeniem i głębiéj zapuszczają w człowieczą skórę swoje zatrute léwary... Jedyną pociechą wędrowca to że krajowcy nie są mniéj od niego pokąsani. Brzydka to strona ludzkiéj natury, ale komuż nie wiadomo, że kiedy burza zniweczy pole, lżéj jakoś Piotrowi skoro się dowie że i Janowi grad wybił zboże.

Natura w Meksyku tak cudna, tak bujna, jak nigdzie. W obec rajskich widoków wyobraźnia unosi się pod obłoki, tak wysoko, że czasem zachwycony nie czujesz piekącego skwaru i tnących komarów. Jednak nie zamyślaj się zbytecznie wędrowcze! Pędzony skwarem słonecznym, nie chowaj się pod dach zielony, utworzony przez pnące się po drzewach rośliny, a przynajmniéj mając wejść do cieniu, obejrzyj bacznie czy wietrzyk nie porusza kosmatych strąków zwieszających się gronami ku ziemi; każden powiew zefiru obmiata z nich tumany puchu, które oblepiają podróżnego i sprawiają mu wnet świerzbienie takie, że się tarza po ziemi, lub skacze jak opętany. Daremnie zrzuciwszę odzież będzie tarzał się w piasku, daremnie wszystkę wodę wyleje na obmycie rąk i twarzy, wściecze się, jeźli nie znajdzie strumyka lub stawu, w którymby mógł się z głową zanurzyć Wchodząc weń atoli niech pierw długim kijem wybije wodę; bez téj ostróżności kąpiel byłaby nie leczącą, ale stałaby się śmiertelną; nad brzegiem lub gdzieś w chwaście pewnie krokodyl czyha... Strzeż się tego punkciku, który wydaje się być pływającym po wodzie pniakiem; to pewnie jeden z tych potworów poluje. Litościwa natura siejąca przy truciznach leki, dała i tą razą pastwie sposób odkrycia obecności krokodyla; każden z nich wydziela mocny odór piżma, zupełnie taki jak modne damy, które nie tylko to jedno mają wspólnego z krokodylem... Jeżeli nie masz kataru odkrywasz zasadzkę, jeżeli masz, zginąłeś!

Takie są po krótce, niedogodności podróżowania po gorących ziemiach. Autor opowiada je z humorem i niepospolitym dowcipem. Umie także oddawać wzruszenia wyższe, jakich człowiek doznaje w tym cudnym kraju; maluje obyczaje, namiętności, cnoty, szczytne lub krwawe tragedye tego narodu, który przez siłę charakteru, rozsądek i moralność swoję, wart niepodległości i najzupełniéj bez na rzucanéj przez Francyą opieki obejść się może.

(G. Pols.)

zachodniemi prowincyami, szczególniéj téż ze Szląskiem, którego granice głównie tutejszego obwodu dotykają, to nie mogę zataić mego przekonania, że tutejsza taryfa za nadto wysoka, albo szląska za nadto niska mi się być zdaje.“

Komisarz zaś obwodu bydgoskiego w raporcie z dnia 24 stycznia rb. widział się zmuszonym do następnego wyznania.

„Wszyscy rólnicy tutejszego obwodu, którzy mniéj lub więcéj są obeznani ze stosunkami innych obwodów na to się jednakże zgadzają, że pozycye taryfy w powiatach chełmińskim, świeckim, złotowskim i wałeckim obwodu kwidzyńskiego, tak są niskie, iż podwyższenie ich powinnoby nastąpić, nawet w razie gdyby dla Bydgoszczy taryfa z dnia 10 mb. miała być ostatecznie zatwierdzoną.“

Berlin, 16 maja 1862. Żółtowski.

N. Pan raczył ministrowi stanu i spraw zagranicznych hr. Bernstorffowi, nadać krzyż wielkich komturów król. orderu domu Hohenzollernów w brylantach, a rzeczywistemu tajnemu radzcy legacyjnemu Hellwigowi, gwiazdę do orderu orła czerwonego drugiéj klasy z liściem dębowém.

Berlin, 7 sierpnia, Na wczorajszém posiedzeniu izby poselskiéj ukończono obrady nad deklaracyą § 56 prawa prasowego. Po odrzuceniu wniosków posła Vinckego i Leuego, przyjęto poprawkę posła Oppermanna, a z nią projekt do prawa, który brzmi jak następuje: Drukarzy, nakładców, komisyjnych nakładców i redaktorów nie można zniewalać środkami przymusowemi do zdawania świadectwa o autorach lub wydawcach druków, artykułów lub inseratów, ani téż o źródle doniesień, w nich zawartych.

— Były namiestnik Królestwa Polskiego rosyjski jenerał Lüders, którego tu od niejakiego czasu leczy tajny radzca prof. Langenbeck, tak dalece już przyszedł do siebie, że wkrótce będzie mógł wyjechać do wód.

— Nadeszły tu telegram z Paryża odnawia wieść już dawniéj rozsiewaną i znów zaprzeczaną o zjeździe cesarza francuskiego z królem pruskim i innemi monarchami mającym nastąpić w prowincyi nadreńskiéj. Wiadomość ta tém więcéj zdaje się być teraz prawdopodobną, że król podróż swą do Ostendy tak nagle odroczył.

KRÓLESTWO POLSKIE.

Warszawa, 5 sierpnia. Dz. Powsz. podaje do wiadomości publicznéj, iż dla braku potrzebnéj liczby jeometrów do wykonania czynności wynikających z prawa o oczynszowaniu włościan z urzędu, rada administracyjna Królestwa na wniosek komisyi rządowéj spraw wewnętrznych postanowiła:

1. poddanym obcych krajów, praktyką mierniczą w Królestwie Polskiém zajmować się chcącym, w wyjątkowém obecnie położeniu, z powodu braku jeometrów, mogą być wydawane patenty na jeometrów, bez wymagania dowodów przesiedlenia się do kraju i wykonania przysięgi homagialnéj, gdy tylko udowodnią swą kwalifikacyą, podług instrukcyi egzaminacyjnéj, przez b. komisyą rządową spraw wewnętrznych, duchownych i oświecenia publicznego w dniu 1 (13) czerwca 1833 r. zatwierdzonéj; oraz

2) wszelkie bezsporne czynności oczynszowania włościan dóbr prywatnych w Królestwie, mogą być dokonywane przez przybyłych z zagranicy jeometrów, nawet bez potrzeby zyskiwania patentu na jeometrę.

— Piszą stąd, 2 sierpnia, do Czasu: O niczém w Warszawie nie słychać, tylko o śledztwach, aresztowaniach, sądach i nowém urządzeniu tajnéj policyi. Szczególnie oburzające szczegóły opowiadają o aresztowaniu pani Załęskiéj. Policyanci pochwytali za ręce panią domu i jéj przyjaciółki, a inni rewidowali, szukając przy każdéj osobie zakazanych papierów. Opustoszało dom cały, wzięto bowiem i służącą pani Załęskiéj i bez Swéj opieki zostawiono sierotkę, którą ta ze wszechmiar z pani miała na wychowaniu. Służącą puszczono, lecz ią domu i jéj przyjaciołkę, pannę Helenę Drożyńską, trzymają jeszcze w cytadeli. Postępowanie podobne, mianowicie téż z kobietami, razi barbarzyństwem i ścina krew w żyłach z oburzenia. Czyż potém dziwić się można czynom gwałtownym, których Warszawa była teatrem. Rząd zamiast uspakajać, drażni, jątrzy i do ostateczności posuwa niechętne mu usposobienie. Znika złudzenie co do nowych rządów, które mianowicie za granicą rozszerzyło się. Rząd ten znowuż nie ma za sobą ani większości, ani mniejszości narodu, bo chociaż niektórzy obywatele weszli do niego, to jedynie z myślą naprowadzenia go na właściwą drogę i w inny system, co jednak zdaje się być rzeczą niemożliwą. Reformy na lepsze stoją tylko drukowane na papierze i rząd nie przeprowadza ich na seryo, za to reformy na gorsze szybko wykonywa. Tak np. na nowe urządzenie tajnéj policyi, wiele czasu nie potrzebował; na zmianę w sposobach aresztowania prędko się zdecydował. Dla aresztowania jakiéj osoby udaje się zwykle cały tłum policyantów z policmajstrem, żandarmem, obsadzają dom i potém dopiero rewidują i biorą. Jeżeli nie zastaną w domu szukanéj osoby, dom jest jeden, dwa albo i więcéj dni obsadzony i pilnowany. Takim sposobem wiele aresztowano. Między innymi aresztowanymi wymieniano nam wyrobników z fabryk: pp. Luboińskiego, Kruszewskiego i Kowalskiego. Aresztowano p. Piotra Bracłowskiego, nauczyciela z Kołbieli, p. Bronisława Gruczyńskiego, urzędnika; a świeżo uwięziono trzech uczniów ze szkoły przygotowawczéj, Zaborowskiego, Kuczyńskiego i Kotkowskiego. Uczniów szkoły przygotowawczéj, którzy się już rozjeżdżali na wakacye, zatrzymano w Warszawie i żadnemu z nich wyjeżdżać nie pozwalają. Powody aresztowania są niewiadome, ale być może, że jaka fałszywa denuncyacya lub zbyteczna gorliwość policyi popychanéj przez rząd do czynności, porwała te nowe ofiary „wspaniałomyślnego usposobienia“ figur rządowych. Za granicą rząd głosi o spiskach, w rzeczy zaś saméj on sam spiskuje na bespieczeństwo i niedolą ludności. Do czego to doprowadzi? Bezprawia i ucisk policyjny popychają, może z umysłu, ludność do zejścia z drogi dotychczasowego stanowiska spokojnéj biernéj opozycyi na drogę niebespieczną dla narodu lecz niebespieczną i dla rządu rosyjskiego; a gdyby nie wytrwałość i rozsądek polityczny rozwinięty w ludności a wymagający istotnie poświęcenia, aby iść wskazaną przez niego drogą, może rosnące oburzenie i naturalne uczucie obrony unosłoby ją do kroków, które krwi potokami zalałyby kraj, a do których popycha ją bezwiednie lub świadomo prześladowcze postępowanie rządu tak dawniéj jak teraz.

Pobór wojskowy jest podobno ostatecznie postanowiony i naznaczony na 1 października, tak przynajmniéj zapewniają ludzie mogący być dobrze zainformowani. Zwiększy on nieukontentowanie między włościanami i wiele scen smutnych wywoła. W czwartek 31 lipca naczelnik rządu cywilnego, margr. Wielopolski, był na sesyi komisyi skarbu, gdzie pomiędzy innemi, radzono nad uregulowaniem a zarazem podobno nad podwyższeniem podatków. Między innemi mają podwyższyć ceny stempla, co nietylko dotyka wszystkich klas ludności, ale nadto tamuje obieg interesów.

Taka jest jedna rzeczywista strona medalu; druga strona obrócona do Europy, dla jéj łudzenia, pełna pięknych projektów do ustaw, których rząd nie wykonywuje. Doniósł Dziennik Powszechny, że wnioski rady stanu: o potrzebie nowych przepisów o spółkach komandytowych; o reorganizacyi władz na zasadzie decentralizacyi i w tym celu o przywróceniu rządów gubernialnych w Kaliszu, w Kielcach i Siedlcach; o stósowniejszy rozkład podatku podymnego i szarwarkowego, cesarz przyjął i polecił radzie przygotować projekty, do odpowiednich im ustaw. Piszą więc projekty i piszą, ale nie ma żadnéj rękojmi, czy one staną się faktami. Za granicą każdy projekt i ustawa wydaje się już jako rzeczywistość; u nas na miejscu jest frazesem, jest złudzeniem, i ustawy i projekty drukowane zalegają w archiwach a w rzeczywistości samowola policyi i rządu wojskowego kraj ciśnie i wykonywane są dawne rozporządzenia ciężkiego rządu za czasów cesarza Mikołaja.

P. Łaszczyński, gubernator cywilny warszawski, jeden z najporządniejszych urzędników, ma się podać do dymisyi, a następcą jego, głośno mówią, ma być niepopularny bardzo a podobno słusznie p. Kretkowski.

Wojsko zajmuje jen. Ramsaj ciągłemi musztrami, strzelaniem, parada mi i gęstemi patrolami.

Warszawa, 7 sierpnia. Telegrafują ztąd do Ostd. Ztg.: W. książę Aleksander Aleksandrowicz, drugi syn cesarza, przybył tu wczoraj o godzinie 10 wieczorem. Dziennik Powszechny ogłasza ceremonyał wedle jakiego chrzciny w. księcia Wacława odbyć się mają.

Do téjże Gazety telegrafują pod tąż datą: Dziś wystrzelono do Wielopolskiego z pistoletu, podczas kiedy tenże wysiadał z powozu na główne wschody gmachu komisyi skarbowéj. Sprawca schwycony jest nieznanym. Wielopolski nie został raniony.

N **Warszawa**, 4 sierpnia. „Polska potrzebuje prawa i światła, szkół i ustaw, wolnego stanu miejskiego i wiejskiego, a wtedy zakwitnie i stanie się możną.“ Któż kraj szczerze miłujący nie podpisałby tego programu i któżby do urzeczywistnienia jego nie przyłożył ręki? Ale Polska potrzebuje praw nie na papierze, lecz żywotnych ustaw, któreby jéj w rzeczywistości swobodę pracy około dobra publicznego zapewniały. Pierwszém prawem i najgłówniejszą rękojmią rozwoju tak umysłowego jak ekonomicznego jest bespieczeństwo osoby. Od tego to prawa wszelkie nowoczesne swobody ludowe, wszystkie konstytucye brały początek. Pomimo to zdaje się, jakoby nasi statyści obecni o odwiecznem prawidle prawodawstwa polskiego, w art. 18 konstytucyi Królestwa uroczyście powtórzonego i zaprzysiężonego: neminem captivari permittemus, nisi jure victum, zupełnie zapomnieli. A jednak czy może być pomyślanym prawdziwy postęp oświaty, reformy administracyjne, wzrost przemysłu i bogactwa krajowego, gdzie nieukształcony, praw nieświadomy, często namiętnością rozpasany żandarm lub naczelnik wojenny jest panem wolności, honoru i mienia obywateli? Nie jestżeli to przeciwnie mrzonką myśleć o spaniałéj i wszystko mieszczącéj w sobie budowli, nie postarawszy się o pierwsze i naturalne fundamenty?

Drugą niezbędną rękojmią organicznego rozwoju kraju, w ścisłym związku z poprzednią stojącą, jest wolność mowy, pisma lub druku, w granicach prawem przepisanych. Wszelkie prawa potrzebują organów je wykonujących, którymi są urzędnicy publiczni. Doświadczenie uczy, że na zapobieżenie nadużyciom, do których wszyscy ludzie, jakąkolwiek władzę w ręku piastujący, są skłonni, nie ma skuteczniejszego środka, jak kontrola publiczna. Czyż więc w kraju, w którym najmniejsza publiczna nagana urzędnika absolutnie jest zakazaną i jako bunt poczytywaną, możebną będzie prawdziwa reorganizacya i puryfikacya zepsutéj i przekupnéj biurokracyi? Nad tém się, jak się zdaje, dotąd nie zastanowiono. Słyszymy o reformach w każdéj gałęzi służby krajowéj i prawodawstwa, o prawie zabespieczającém wolność indywidualną i wolność słowa nikt jeszcze na nieszczęście na dobre nie pomyślał. Że w takich okolicznościach system nowego rządu w Królestwie musi być wątłym, i trwałością nie bardzo przyciąga umysły nawet najumiarkowańsze, każdy bezstronny przyzna. Nie obwiniamy nikogo, uznajemy chętnie niepoliczone trudności obecnego położenia, ale dziwimy się mocno, że Dziennik Powszechny z taką łatwością zapoznaje istotny i naturalny stan rzeczy, a zapominając zupełnie o najbliższéj przeszłości, żąda bezwzględnego zaufania od narodu, w którego historyi największym błędem politycznym, był zbytek zaufania. Te kilka słów w odpowiedzi na artykuł Dz. Powsz., o którym w przeszłym liście wspomniałem.

Niespodziewane i nagłe zatrzymanie szkoły przygotowawczéj na nieograniczony czas w dniu, w którym się wakacye zacząć miały, niedobre wrażenie zrobiło. Rozkaz ten wyszedł wprost z Belwederu kilka godzin przed zapowiedzianém zamknięciem kursów i jest zarówno dla profesorów jak i dla uczniów nader uciążliwym. Uczniom zagrożono, że nieposłuszeństwo nakazowi pozostania w Warszawie pociągnie za sobą nieprzyjęcie do szkoły głównéj. Powodem do zatrzymania szkoły mają być śledztwa, które się w skutek aresztowania akademika Zaborowskiego koniecznemi miały okazać. Jestto świeżym dowodem, że w. książę nie może się uwolnić od zapatrywania się na stosunki i usposobienia młodzieży z stanowiska policyjnego, co w jego własnym interesie jest prawdziwém nieszczęściem. Być może, iż wiele się do téj małoduszнéj polityki przyczynia otoczenie brata cesarskiego, które się już w zorganizowaną kamarillę przemieniać poczyna.

Spodziewano się słusznie w mieście, iż raport delegacyi rady miejskiéj, dotyczący więzienia w ratuszu, którym się zagraniczne dzienniki tyle zajmują, znajdzie u najwyższych władz krajowych należyte ocenienie, i posłuży za dowód najwymowniejszy rządów znienawidzonych Piłsudzkiego i Križanowskiego. Tymczasem dowiadujemy się, iż raport ten ściągnął na prezydenta rady miejskiéj niełaskę najwyższą i naganną odpowiedź. W więzieniu wszelako poczyniono niektóre gwałtowne zmiany.

Posiedzenia rady miejskiéj odbywają się regularnie. Członkowie jéj odznaczają się gorliwością i znajomością rzeczy. Jeżeli jakie nieprzewidziane przeszkody nie zajdą, możemy się jeszcze w ciągu roku spodziewać tyle upragnionego przebrukowania ulic miasta Warszawy, tudzież koniecznie potrzebnej kanalizacyi, którą same względy higieniczne nakazują.

Wnosząc z pospiesznéj restauracyi zamku królewskiego, na którą 300,000 rubli z skarbu Królestwa przeznaczono, książę wraz z dworem na zimę Belweder opuści. Oprócz hr. Chreptowicza przyjęli urzędy dworskie p. Janusz Rostworowski i Stanisław Potocki.

Iluminacya wczorajsza ograniczyła się wyłącznie tylko w gmachach rządowych i pomieszkaniach przez dygnitarzy Rosyan zajmowanych. Ulice główne jak Nowy Świat, Krakowskie Przedmieście i Miodowa były zupełnie ciemne.

Zasmucająca wiadomość o nader ciężkiéj chorobie, pozostawiającéj mało nadziei wyleczenia, Władysława Syrokomli potwierdza się na nieszczęście. Współudział jest powszechny.

Gaz. Wrocławska donosiła o komisyi do rewizyi wyroków sądów wojennych od czasu zaprowadzenia stanu oblężenia. Odstąpiono od tego zamiaru i natomiast zdecydowano się na amnestyą z wyjątkiem kilku osób, która w dniu chrztu ks. Władysława (9 b. m.) ma być ogłoszoną.

Z Kongresówki 5 sierpnia, podaje Czas list następujący, który doszedł go bezimiennie, nadmieniając, iż za wiadomość w nim zawarte bynajmniéj ręczyć nie może:

„Z pewnego źródła otrzymujemy wiadomość, iż rząd rosyjski nakazał aresztować 22 osób prawie wyłącznie Rosyan bawiących za paszportami za granicą, w chwili gdy przybędą na granicę. Nie znamy przyczyny, która spowodowała wydanie tego rozkazu nadesłanego z Petersburga, zapewne jest nią jak zwykle, jaki błahy poszlak lub fałszywa denuncyacya, która rzuciła na nich podejrzenie. Oto nazwiska osób, które nakazano aresztować za ich przybyciem na granicę: Stosow Władzimierz, radca stanu; Kalinowski Baltazar, profesor; Albertow Mikołaj, asesor kolegialny; Kowalewski Piotr, kapitan: Kowalewski Julian, radca stanu; Kowalewski Oskar, lekarz; Suzdalcew Włodzimierz; Płautin Teodor; Płautin Sergijusz, fligel adjutant; Boszkin Sergijusz; Kosz Walenty; Pisemski Aleksander; Berther Aleksander; Zagoskin Paweł; Sowietow Aleksander; Zemczuznikow Mikołaj; Rubinstejn Mikołaj; Gamaleja Aleksander; Dawidow Paweł; Dawidow Denis; Dostojewski Teodor.“

ROSYA.

Petersburg, 31 lipca. Dnia 19 lipca cesarz i cesarzowa udali się do prowincyi nadbaltyckich. Oberpolicmajster petersburski zaleca swym podwładnym, w skutek zażaleń mieszkańców, czuwanie nad autorami proklamacyi i pism „nierozsądnych“ które znów śród ludności się rospuszczają. Pisma te wrzuca ktoś do domów albo przysyła, ale po większéj części osoby którym się w ręce dostają, odsyłają je policyi, powszechne bowiem jest przekonanie, że je sami urzędnicy policyjni rozsyłają, niby dla wypróbowania sposobu myślenia.

Poczta Siewierna z dnia 17 lipca, w artykule wstępnym, w części nie urzędowéj, przypomniawszy, że wszystkie ważnym reformom napotykanym w dziejach, a oznaczającym główne stopnie w rozwoju państw i narodów, wszędzie i zawsze towarzyszyła walka wewnętrzna i chorobliwe usposobienie mniéj lub więcéj licznych odcieni społeczeństwa, któréj to walki i chorobliwego usposobienia przyczyną jest antagonizm przeszłości z przyszłością nagle z sobą zestawionych, wskazuje, iż w Rosyi gdzie obecnie przeprowadzają się tak ważne reformy dotyczące rozwoju wewnętrznego życia narodu, musiało się ukazać podobne chorobliwe usposobienie zmysłów. Lecz nie powinno to nikogo przerażać, ponieważ jest to stan przechodni, czasowy i ponieważ zawsze i wszędzie miał miejsce. „Nie bez słuszności dumy, powiada ten dziennik, możem rzucić spojrzenie w tył na przebieżoną drogę, i tém spokojniéj patrzeć na drogę pozostałą do przebieżenia. Nie ubiegło jeszcze siedmiu lat od zakończenia uporczywéj, krwawéj wojny, potrzebującéj wytężenia wszystkich sił państwa, a już po większéj części zostały zatarte ślady; rozstrzygnięte zostało zadanie przemiany poddaństwa które tylokrotnie było brane na uwagę a długo uważane za dające się rozstrzygnąć; położone zostały podstawy nowego systemu finansowego i ogłoszony został budżet dochodów i wydatków państwa, którego podanie do wiadomości publicznéj uznane było za tak trudne; ulepszony został zarząd dobrami rządowemi i znacznie podwyższony otrzymywany z nich dochód; rozstrzygnięte zostało zadanie co do poboru podatku od trunków, przystąpiono do zreformowania obecnego systemu podatków stałych i przekształcenia tak zwanych ciężarów gruntowych; skrócono lata służby wojskowéj; nakreślone zostały nowe zasady organizacyi sądowéj i postępowania sądowego, które już odesłane zostały do rostrząśnięcia radzie państwa; zniesione zostały różne ograniczenia dotyczące całéj ludności państwa, jak naprzykład co do udzielania paszportów za granicę lub niektórych jéj części, jak naprzykład co do zajmowania urzędów z wyborów w guberniach zachodnich, nadaną została większa swoboda literaturze i większe rozmiary jawnego

trząsania różnych zadań społecznych i kiedy przy tém okazały się wady dawniejszych postanowień cenzuralnych, przystąpiono do nakreślenia nowych, odpowiednich potrzebom naszego czasu praw prasowych; zwrócono uwagę na ukształcenie ludowe i zaczęto przyspasabiać się do wprowadzenia w wykonanie nowéj ustawy o szkółkach wiejskich; zarządom miast zamierzono nadać większą samoistność, i wskazaną została droga rosciągnięcia do wszystkich miast cesarstwa nowych zasad gminnéj organizacyi, do tego czasu wprowadzonych w wykonanie tylko w St. Petersburgu; przystąpiono do przekształcenia rządów gubernialnych i policyi miejskiéj i ziemskiéj; nakreślono główne zasady urządzenia nowych ziemsko ekonomicznych instytucyi, w sferze działania których zamierzono nadać różnym klasom ludności samoistny udział w sprawach gubernialnego i powiatowego gospodarstwa; nakoniec cała europejska część Rosyi pokrytą została siecią linii telagraficznych i zbudowane zostały drogi żelazne, na przestrzeni dwa razy większéj od dotąd istniejących.“ Słowem Poczcie Siewiernéj wszystko się przedstawia w kolorze różowym. Jeszcze dwa lata, a Rosya stanie się ziemią obiecaną.

— Znany z swych publikacyi zagranicznych wychodźca rosyjski książę Piotr Dołgorukow, wydał prospekt nowego czasopisma mającego wychodzić w języku francuskim, w Brukselli, pod nazwą Le Véridique. Wydawał on od niejakiego czasu w Lipsku czasopismo w języku rosyjskim, pod napisem Prawdiwyj; otóż to czasopismo przenosi teraz do Brukselli, i zamienia na przegląd mający wychodzić w języku francuskim pod wspomnionym tytułem, kilka razy do roku, w odstępach nieoznaczonych, zeszytami od 120 do 150 stronnic, in 18o. Cztery takie zeszyty mają stanowić tom. Le Véridique ma rozwijać myśli rzucone w dawniejszych publikacyach księcia Dołgorukowa, La Verité sur la Russie i Des réformes en Russie, na tle monarchiczno konstytucyjném. Książę Dołgorukow sądzi że w tém gwałtownem przesileniu w jakiém Rosya obecnie się znajduje, jedyném dla Rosyi zbawieniem i jedynym sposobem do uniknienia rewolucyi i rospadnięcia cesarstwa, byłoby nadanie jak najrychlejsze konstytucyi przez cesarza Aleksandra, na podstawach następujących: dwie izby prawodawcze; zniesienie kar cielesnych; równość w obliczu prawa; tolerancya religijna najzupełniejsza dla wszystkich wyznań bez wyjątku; zniesienie cenzury; zniesienie prawa zawieszania dzienników; wolność nieograniczona zakładania drukarń, księgarni, dzienników i przeglądów; postępowanie publiczne i ustne, z sądami przysięgłych dla wszystkich zbrodni w ogóle, toż dla przestępstw prasowych; zniesienie konfiskaty i sekwestrów; zniesienie wygnania i samowolnych internowań; bez sądu niewolno nikogo więzić i aresztować; wolno każdemu do woli podróżować i wynosić się z kraju; administracya ma być zdecentralizowaną, to jest Rosya ma być podzielona na pewną liczbę wielkich prowincyi, z których każda ma mieć sejm prowincyonalny doradczy.

Nie zapuszczając się w ocenianie, czyli Rosya posiada warunki konieczne dla wprowadzenia w życie tych zasad mających tworzyć podstawę jéj przyszłéj organizacyi w myśl ks. Dołgorukowa, tylko tyle powiemy, iż życzym aby Rosya urządziła się w sposób, jaki sama uzna stósownym być i na czasie; pierwszym jednak warunkiem powodzenia w tém urządzeniu Rosyi jest i będzie, aby się na swych własnych ograniczyła dzierżawach, a prowincyom polskim, zaborem z nią złączonym, pozwoliła nawzajem osobno wedle własnéj urządzać się potrzeby. Dopóki rozdział ten szczery wszystkich prowincyi polskich od rosyjskich nie nastąpi, liberalizm rosyjski pozostanie utopią.

Przegląd Le Véridique ma zawierać: Kronikę wypadków bieżących w Rosyi i Polsce, w każdym zeszycie; artykuły polityczne, referaty o nadużyciach urzędników, sprawozdania o książkach rosyjskich lub Rosyi się tyczących, biografie Rosyan spółczesnych, nekrologi, ułamki pamiętników rozmaitych, artykuły tyczące się historyi rosyjskiéj, korespondencye polityczne i anekdotyczne.

WŁOCHY

Turyn, 6 sierpnia. Podług nadeszłych tu wiadomości z Palermu, mają tam nadzieję, że wszystko się jeszcze w dobry sposób da załatwić. Wieści rozsiewane jakoby Garibaldi miał oświadczyć, że przyjmuje dyktaturę, nie mają żadnéj podstawy. Palermo zupełnie jest spokojne. Kilku posłów lewicy wyjechało do Sycylii w celu pojednania Garibaldego z rządem.

— Mowa, którą Garibaldi w Marsali powiedział, stała się z powodu zabierania dzienników, które ją ogłosiły, przedmiotem skrzętnego rozszerzenia, ponieważ każdy naturalnie chce wiedzieć, co rządowi francuskiemu i włoskiemu tak wielkiego strachu napędziło. W Medyolanie zabrała policya kilka set ulotnych tych pism.

— Na dzisiejszém posiedzeniu izby poselskiéj zganił deputowany Saffi roskaz dzienny ministra wojny do armii, twierdząc, że wojna domowa w Włoszech nie jest możebną. Niecierpliwość tych, którzy Rzym posieść życzą, nie jest karygodną. Na to odpowiedział minister, że jest przekonanym, iż wyraził armii usposobienie kraju. Sprawcy nieporządku kompromitują króla i rząd a zatém było koniecznością ich potępić. Armia pozostanie zawsze wierną królowi i wypełni przy każdéj sposobności swą powinność. Wszystko możebne się uczyni, ażeby wojny domowéj uniknąć, lecz działania, które woli narodu są przeciwne, nie będą cierpiane.

Turyn, 7 lipca. Telegrafują ztąd do Ostd. Ztg.: Na dzisiejszém posiedzeniu izby poselskiéj, zapytał Minchetti, czy nie nadeszły nowsze wiadomości z Sycylii. Ratazzi odpowiedział, iż nie ma żadnych pewnych wiadomości, iże skoro jakie nadejdą, niezwłocznie ogłoszone zostaną. Niepokojące wieści nie mają żadnéj podstawy. Pomiędzy wojskiem a Garibaldim nie przyszło do żadnego starcia i spodziewać się należy, iż nie przyjdzie do niego. Wcale nie jest pewną, ażeby Garibaldi miał się wzdragać usłuchać głosu królewskiego. Nie wiedzieć, jakie stanowisko zajmuje, lecz wojska królewskie są wszystkie wierne i najlepszym duchem ożywione. Z obozu Garibaldego dezertują ochotnicy. Strzedz się należy fałszywych wieści. Na pochwałę postępowania Garibaldego wypowiedzianą przez posła Sinio odpowiedział prezes ministerstwa z wielką żywością i pozyskał oklaski w izbie.

MOŁDOWOŁOSZA.

Z Mułtan, 27 lipca, piszą do Gaz. Warsz.: Trudno mi być regularnym i nieprzerwanym ciągiem pisać historyą posiedzeń mołdo-wołoskiego zgromadzenia narodowego. Trudność zależy na tém, że 1) historya ta nie jest nader historyczną; 2) że nawijają się mi pod pióro historyczniejsze od historyi owéj rzeczy. Niepodobna więc nie przerwać pierwszéj dla drugich; bo ważność pierwszéj jest tylko lokalną, ściśle do mołdowołoskiego gruntu przywiązaną; bo ważność drugich nabiera niekiedy doniosłości takiéj, że je śmiało pomiędzy rzeczy ważne policzyć można.

Z takich rzeczy ważnych, żadna na mołdowołoskim gruncie nie zaszła, żadna, ani nawet zabójstwo popełnione na osobie paua Barbi Katardżiu, o którym pomówimy jeszcze kiedyś, późniéj. Za to nie można ważności odmówić wypadkowi, który miał miejsce w sąsiedztwie: chcę mówić o belgradzkiéj awanturze.

Wypadki w Belgradzie nazywam awanturą, wytłumaczę się dla czego, a wytłumaczę się krótko. Co to jest awantura? zajście nie obmyślane i nieobrachowane. Owóż takiém zajściem było pobicie się Serbów z Turkami. Nie było ono ani obmyślaném ani obrachowaném, a tylko padło na grunt międzynarodowéj nienawiści, na grunt (dodać należy) uprawiony, i dla tego urosło do rozmiarów takiego zdarzenia, którego nie można na kartach historyi nie zapisać.

Nienawiść Serbów względem Turków ma właściwości swoje takie, że warto zastanowić się nad niemi. Nie jest to nienawiść dla nienawiści, nie jest to ślepa namiętność, różniąca pomiędzy sobą tak pojedyńcze nieraz indywidua, jak narody. Turcy podbili Serbią dla idei państwowéj; Serbowie wyłamali się z pod tureckiego jarzma, nie dla saméj przyjemności wyłamania się, ale także dla idei państwowéj. Więc wzajemny ich stósunek nie jest tyle nienawiścią, ile współzawodnictwem na jedném i témże saném polu. Turcya usiłuje utrzymać się przy prawach, do których doszła drogą podboju; Serbia usiłuje odzyskać prawa, która jéj nadaje tak dziejowa tradycya, jakotéż narodowościowa pomiędzy południowymi Słowianami przewaga. Jedna i druga dążą do celu z całą rzeczy świadomością, zużytkowując na korzyść celu wszelkie przypadkowe zdarzenia, wszelkie nawet awantury.

Że Serbia nie pała względem Turcyi nieubłaganą a ślepą nienawiścią, za dowód tego posłużyć może ostatnia wojna wschodnia. W niéj zajmowała ona najwygodniejszą i najkorzystniejszą pozycyą: bo uzbrojona od stóp do głowy, cała w obóz zamieniona, z bronią na ramieniu stała na flanku tureckiéj linii bojowéj, mając wszelką łatwość atakować ją z boku i z tyłu, na prawym brzegu Dunaju i na południowym stoku Bałkanów. I nic jéj do tego nie przeszkadzało, przeciwnie, obecność armii rosyjskiéj, opierającéj się prawem skrzydłem o serbsko-wołoskie zagięcie Dunaju, dawała jéj pomocną rękę i zachęcała raz a na zawsze pozbyć się tureckiéj opieki. Serbia jednakże uzbroiła się i przez cały ciąg wojny zachowała zbrojną neutralność. Zbrojną postawą swoją groziła: nie Turcyi jednakże, ani Rosyi, ale Austryi, którą pozbawiła przyjemności pogospodarowania u siebie przez jakiś czas, jak w potulnéj Mołdawii i Wołoszczyznie.

Serbia nie korzystała z dobréj okazyi pozbycia się tureckiéj opieki dla bardzo prostych i naturalnych powodów, dla tego, że jéj ta opieka bynajmniéj nie cięży. Pozbawia jéj ona satysfakcyi figurowania w roli państwa niepodległego i eksponsowania się na dyplomatyczną reprezentacyą, ale pozostawiając najrozleglejszą wewnętrzną autonomią, nie z nazwy lecz w istocie rzeczy, pozostawia jéj swobodę wewnętrznego rozwoju, swobodę, z któréj Serbia umie korzystać i korzysta, i któréj nie rada dla lada czego narażać. A swobodę tę daje Serbii właśnie opieka turecka, opieka państwa zbyt słabego i zbyt pod względem kultury odmiennego, aby mogło wglądać w rozwój wewnętrzny i takowemu tamę stawiać lub po swojemu go regulować, co niechybnieby nastąpić musiało, gdyby Serbia opiekę turecką zamieniła na inną jaką, lub się na połowiczną, uzależnioną i od mocniejszych sąsiadów i od gabinetowych kaprysów niepodległość wydobyła. Taka rola, jaką odegrywają niektóre nie warta tego, aby dla niéj pozbywać się rzeczywistych korzyści wewnętrznego samorządu pod turecką opieką, która tworzy Serbii położenie takie, jakby ta była, jak przysłowie jedno nasze powiada, „u Pana Boga za piecem.“

Nie idzie jednakże za tém, aby Serbia nie dążyła do zmiany tego położenia. Gdyby nie dążyła, to nie zajęłaby pomiędzy południowemi Słowiany takiego jakie zajmuje stanowiska, skutkiem którego stała się ona odpowiedzialną za przyszłość całéj podunajskiéj Słowiańszczyzny. Odpowiedzialność ta wkłada na nią obowiązek roztropności i oględności, a roztropność i oględność doradzają jéj: rachować na własne siły i na takowe oczekiwać, nie zaś chwytać się sposobów, jakie nastręczają przemijające nastawienia się polityki, nastawienia się niestałe i co chwila zmieniające się. Na przykład: co Serbia mogłaby rachować na Francyą, która w 1853 r. miała interes podtrzymać Turcyą, która w 1862 r. ma interes być Turcyi nieprzyjazną?.. Pod skrzydłem takich protektorów zyskałaby Serbia tyle, że w końcu jak Mołdowołoszczyzna, nie wiedziałaby czego chcieć i czego się spodziewać. Wie o tém Serbia i dla tego, nie ryzykując się na wiarę pierwszéj lepszéj sposobności, któréj źródło w dyplomatyczno-politycznych wikłaninach, gotowa jest zawsze oprzeć się na każdym ruchu, z narodowego pochodzącym wnętrza. I chociażby ten ruch był tylko awanturą, ona się go nie zapiera, bo każdy ruch taki jest oznaką siły, objawem mocowania się ducha z formą. Serbia, podczas wielkiéj sposobności wyparcia Turków od siebie, pozostała obojętnym olbrzymiéj walki spektatorem; z powodu zaś ulicznego zajścia porwała za broń i oto stoi gotowa do walki, i przyjmie ją chociażby wypadło jéj tę walkę sam na sam z całą potęgą turecką prowadzić.

Zdawałoby się, że postępowaniu temu możnaby zarzucić niekonsekwentność. Tak jednakże nie jest. Nie brak mu konsekwentności, wypływającéj ze zrozumienia własnego tak położenia jak powołania.

Co się tyczy pierwszego: jest on tego rodzaju, że Serbia wojny wydawać nie może, bo nie może wyprowadzić w pole więcéj nad 20,000 żołnierzy. I chociaż Serbowie są bitni, ale i Turkom bitności odmawiać nie można, a przytém ci ostatni mają za sobą przewagę liczby, o którą koniec końców rozbićby się musiała serbska waleczność. Co innego z przyjęciem wojny. Serbia jest do niéj przygotowaną moralnie i materyalnie: moralnie, przez to przekonanie w lud wszczepione, iż walka z Turkiem jest koniecznością, od któréj szczęście i honor Serbii zależą; materyalnie, przez naturalne, górami najeżone, wąwozami pokrajane i lasami okryte kraju położenie i przez ogólne ludu uzbrojenie. Tam, literalnie, każdy mieszkaniec jest żołnierzem, a każdy żołnierz obywatelem noszącym broń, a noszącym ją z całą świadomością rzeczy. Pod tym względem maluczka Serbia daleko wyżéj stoi od niejednego mocarstwa pierwszego rzędu. Ilu mieszkańców ma, tylu obrońców, gotowych na każde zapotrzebowanie skoczyć na śmierć za ojczyznę.

Co się tyczy drugiego, to jest powołania: Serbia wie, że ona jest jądrem Południowéj Słowiańszczyzny, pestką narodu zajmującego przestrzeń do Adryatyckiego morza do Czarnego i wierzchem na Bałkanach siedzącego. Wie ona także, iż na téj przestrzeni, ile prowincyonalizmów tyle antagonizmów, zgodnych co do nienawiści obcego panowania i niecierpliwości w noszeniu tureckiego jarzma, ale różniących się pod względem celów i widoków. Jéj przykład oddziałał na nie w ten sposób, że każdy chciałby być tém, czém Serbia: chciałby zostać niepodległym i zająć stanowisko przewodnie.

To odnosi się do Czarnogóry, Hercegowiny, Bośnii i Bółgaryi, nie licząc w to pomniejszych odłamów, jak np. Merditów, Dibbriaków etc., którzy także przy sposobności, przy jakiéjś chociażby tylko przypadkowéj oręża pomyślności, gotowi reklamować pierwszeństwo każdy dla siebie. To stanowi wielką położenia Serbii trudność. Do pierwszeństwa dają jéj prawo: największa suma poświęcenia w sprawie wyłamania się z obcego jarzma i największa wewnętrzna narodowa wartość. Tego prawa nie może się ona zrzec na korzyść żadnego ze współplemieńców swoich, dla tego, że żaden z nich nie daje dostatecznéj rękojmi dobrego prowadzenia sprawy. Tego prawa jednakże nie może żadnemu zaprzeczyć, dla téj przyczyny, że każdy, stósownie do sił i możności swoich, położył pewne zasługi, a bardziéj dla tego, że współzawodnictwu w tym względzie przeszkodzić nie sposób. W téj alternatywie jedynym dla Serbii ratunkiem jest: przygotowywanie jedności narodowéj środkami moralnemi, drogą propagandy, przekonywania, szczepienia idei narodowego całokształtu w umysłach surowych i na pół dzikich. Droga to trudna i zmudna, ale jedyna: po za nią zaś może na niepodległość wydobyć się, osobno Serbia, osobna Bosnia, Hercegowina, Czarnogóra i Bółgarya, na niepodległość ozdobioną wpływami, protekcyami i działaniami nie saméj już Turcyi ale wszystkich tych mocarstw, których rzeczywiste lub urojone, ważne lub nieważne, a zawsze osobiste interesy i widoki będą się o Słowiańszczyznę zaczepiały.

Z tych przeto powodów, pomimo że wiele dzienników, opierając się na belgradzkiém zajściu, wróżą wojnę, można się jeszcze zapytać: czy będzie wojna? Nie podejmuję się pytania tego rozwięzywać. Rozwiązanie zależy bowiem od tego, która strona w Serbii przeważy, rządowa czy narodowa? To pewna, że rząd, biorący na uwagę wszystkie te powody, które czytelnikom Gazety Warszawskiéj przedstawiłem, chciałby jeszcze wojnę odwrócić. To pewna, że lud, nie rozumiejący a radzący się uczuciowych popędów, chciałby się zmierzyć z turecką potęgą. Ta okoliczność, że rząd nie korzystał z pierwszych chwil zapału i nie pchnął zbrojnych tłumów na belgradzką twierdzą która w pierwszych chwilach najłatwiejszą była do wzięcia, zdaje się zaręczać przewagę rządowi, zdaje się zapowiadać spokojowe załatwienie sprawy, która Turcyi kłopotów, a Austryi strachu napędziła.

Jednakże ręczyć za nic nie można. Lud pragnie wojny, a ludowego pochodzenia rząo nie może się z łatwością z pod nacisku opinii publicznéj wyłamać. Życzyćby należało, aby w tamtéj stronie tą razą bez wojny się obeszło: jakakolwiek ze strony Turcyi koncesya zadowolniłaby Serbów; życzyćby również należało aby na drodze układów pomiędzy Serbią a Turcyą było jak najmniéj pośredników; za każde bowiem tego rodzaju wmieszanie się trzeba płacić wdzięcznością, a wdzięczność jest najuciążliwszym z długów.

CZARNOGORA.

Cetynia, 2 sierpnia. Dziś Turcy uderzyli na okopy czarnogórskie pod Kokotami; Mirko ich odparł. (Kokoty, Górne i Dolne, leżą na granicy wschodniéj Czarnogóry, na południe od Spuża.)

Wiadomości miejscowe i potoczne.

Poznań, 8 sierpnia. W pierwszych dniach tego tygodnia chciało dwóch fornali przejeżdżając szybko przez rogatkę na żwirówce pomiędzy Poznaniem a Swarzędzem oszczędzić sobie opłatę szosową. Pobórca zatrzymał konie drugiéj fornalki, które atoli będąc w pędzie powaliły go o ziemię a wóz go przejechał i tak uszkodził, że pobórca nazajutrz ducha oddał. Pobórca ten nazwiskiem Sims pozostawił siedmioro dzieci. Fornala winnego przytrzymano w Swarzędzu.

Dnia 22 lipca profesor Donati odkrył kometę, który teraz okiem nieuzbrojoném pod Niedźwiedzicą można widzieć. Dnia 31 sierpnia będzie on podobno najbliżéj ziemi.

— Około 9, 10 i 11 sierpnia przypada termin, w którym astronomowie zwykli obserwować najliczniéj gwiazdy rozwite czyli spadające. Przy pięknem i pogodném niebie zjawiska te nawet i dla nieastronomów są zajmujące, niektórzy nawet ze spadania tych gwiazd, wyciągają wnioski co do stanu pogody. Czy jednak trafnie? powiedzieć nie umiemy.

— Kuryer Warsz. pisze, że w piątek na targu warszawskim płacono kopę raków po dwa ruble.

Na nieszczęśliwych z Żerkowa.

Z przeniesienia 21 tal. 11 sgr. 6 fen.

Nadesłano: P. F. Biegańska z Cykowa 5 tal. — P. Wiśniewski z Poznania 2 tal. — M. J. 5 tal.

Redaktor odpowiedzialny Ludwik Jagielski w Poznaniu.

[2418] **Obwieszczenie.**

Cena gazu zniżoną została od 1 lipca r. b. z tal. 3 na 2 tal. 20 sgr za 1000 stóp kubicznych. Rozprzestyzenienia i nowe zakłady gazociągów upraszamy wcześnie zameldować.

Poznań, dnia 1 sierpnia 1862.

Dyrekcya zakładu gazowego.

We Lwowie wychodzi dnia 1 i 15 każdego miesiąca [1597]

PRZYJACIEL DZIECI

z rycinami. Zawiera nauki moralne, wiadomości z historyi polskiéj i jeografii, opisy krajów, podróże, żywoty sławnych ludzi, wiadomości z nauk przyrodniczych, powiastki, wierszyki itd., wszystko zastósowane do pojęcia młodego wieku. Głównem zadaniem tego pisma jest rozbudzać uczucia narodowe i zaszczepiać zarody cnót obywatelskich w młodém pokoleniu. W każdym numerze są ryciny tekst objaśniające.

Prenumerata dla W. Ks. Poznańskiego wynosi rocznie 3 talary pruskie. Pieniądze prenumeracyjne z W. Ks. Poznańskiego należy przesyłać w listach frankowanych wprost: **Do redakcyi Przyjaciela Dzieci we Lwowie** w **Rynku pod l. 51.**, z dokładném wymienieniem ostatniéj poczty i miejsca zamieszkania abonenta.

Mający chęć wypożyczenia **5000 tal.** na pewną hypotekę zechcą do mnie się zgłosić z wyszczególnieniem warunków.

Rogoźno, dnia 5 sierpnia 1862.

Polomski,
[2413] rzecznik i notaryusz.

Niniejszém proszę nieprzyjmować ani kupować żadnego wekslu, który niby moim podpisem a girą **Franciszka Stroiyk** opatrzony jest, bo takowe są fałszywe i ja żadnego nie wystawiłem, bo nie potrzebuję.

[2441] **Andrzy Matli** z Jerzyc.

Nauczyciel dla dwóch młodych chłopców znajdzie natychmiast pomieszczenie. Gdzie? wskaże eksp Dzien. [2435]

Poszukuję się **nauczycielkę**, katoliczkę, biegłą w językach francuskim, niemieckim i polskim i muzykalną. Bliższa wiadomość **poste rest. G. F. Miłosław.** [2431]

Ogrodnik nieżonaty, opatrzony dobremi świadectwami, może znaleść pomieszczenie w **Lubaszu** pod **Czarnkowem** od św. Michała r. b. [2432]

Młynarski czeladnik, zdatny tak do młyna jak do tartaku, znajdzie niezwłocznie stałe i ciągłe zatrudnienie w dominium **Wiatrów** pod **Wągrówcem.** [2430]

Nauczyciel domowy, muzykalny, który do wyższych klas gimnazyalnych przysposabia, zaopatrzony w dobre świadectwa, stara się o miejsce. Bliższe wiadomości udzieli na listy pod adr. **S. 3 M. poste rest Krobia.** [2434]

Guwerner, Polak, poszukuje miejsca. Bliższa wiadomość **W. S.** w **Bojanowie** fr. **poste restante.** [2433]

Wróciłem z podróży.

[2442] **E. Callies**, św. Marcin No. 62.

Leczenie syfilitycznych, cierpiących na chorobliwe moczenie, części rodne, jako też na wyrzuty skórne wszelkiego rodzaju wedle najnowszego stanowiska sztuki lekarskiéj, przyjmuję w godzinach z rana do 10 i po południu od 2 d 5.

Co się tyczy leczenia osób zamiejscowych, takowe odbywa się za pośrednictwem korespondencyi.

Dr. ***August Löwenstein,***
lekarz praktyczny i chirurg w Poznaniu,
[2171] ul. Szewska 19. na dole

CHIŃSKI SRODEK

do farbowania włosów.

Flakonik 25 sgr.

Najdoskonalsza ta kompozycya farbuje włosy, brodę i brwi w każdym twarzy odpowiadającym kolorze natychmiast i prawdziwie. Flakonik jest opieczętowany pieczątką zawierającą firmę, na co bardzo zważać prosimy.

Oryentalny środek do pozbycia włosów.

Flakonik po 25 sgr.

Środek ten oddala bez najmniejszego bólu lub uszkodzenia nawet z najdelikatniejszych miejsc ciała włosy, których się pozbyć chce. U płci pięknéj niekiedy zdarzające się ślady zarostu brody, zrosłe brwi, zarosłe ciało i skroń środek ten usuwa w 15 minutach.

Wyłączny skład znajduje się w **Poznaniu** u

Herrmanna Moegelina,
[1903] przy ul. Wrocławskiéj ner 9.

Złotą broszę zostawiono w moim składzie
[2439] **C. Bardfeld,** ul. Nowa 4.

Fotografie znakomitych mężów jako też włościan w rozmaitych ubiorach narodowych, sprzedają się po 2½ sgr.

w Handlu materyałów piśmiennych
przy ul. Wrocławskiéj No. 14 i 40.
[2436] **R. Hummel.**

Mąkę z kości
Superphosphat

do mierzwienia, w znanéj dobréj jakości, następnie **mąkę chamott** poleca Fabryka Jerzycka pod Poznaniem.

[2219] **Louis Kantorowicz.**

Starego owsa

jeszcze można dostać tanio u

S. Bercka,
[2438] Chwaliszewo No. 12.

Dnia **8 t. m.**

nadziane raki i karpie

w restauracyi **J. Kochanowskiego,**
[2440] Podgórna ul. 7.

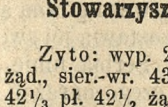

W niedzielę, dnia 10 t. m. przybędę pociągiem wieczornym z transportem **krów i cieląt z łęgu Noteckiego** do sprzedania i stanę w **hotelu Keilera.**

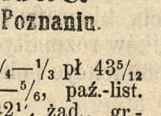

[2437] **W. Hamann.**

PRZYBYLI DO POZNANIA

Dnia 8 sierpnia.

BAZAR. Wł. dóbr Radoński z Psiegopola, Nieżychowski z Granówka, Mierzyński z Bytynia i Nowicki z Król. Polskiego, hr. Kwilecka z Dobrojewa i Jaraczewska z Jaraczewa, prob. Bukowiecki z Wągrówca i sędzia pow. Łyskowski z Brodnicy.

HOTEL DU NORD. Wł. dóbr Koźmian z Przylepek, dr. Dubarlé z Warszawy, profesor Baliński z Gdańska i kup. Schulze z Szczecina.

HOTEL PARYSKI. Kupiec Kollat i ob. Rychlicki z Miłosławia, dr. med. Łukaszewski z Berlina, dz. dóbr Golski z Nietrzanowa, wł. dóbr Osiński z Ryszewka, Walsleben z Dąbrówki kościelnéj i Jordan z Rożagóry.

HOTEL RZYMSKI BUSCHA. Burmistrz Maerzky z Trzcianki, wł. dóbr Materne z Chwałkowa, kupcy Schotte i Lohde z Berlina, Neck z Pforzheimu i Bumeister z Wolfenbuettel.

MYLIUSA HOTEL DREZDEŃSKI. Wł dóbr Massenbach z Białokosza, por. Platen z Uchorowa i Winterfeld z Mur. Gośliny, kupcy Albrecht z Raciborza, Marks z Moguncyi, Roempler z Erfurtu, Ullmann z Lipska, Loewenwald z Altony, Brandt z Magdeburga i Heine z Szczecina.

STERNA HOTEL EUROPEJSKI. Kup. Goldmann z Berlina, wł. dóbr Kalkstein z Król. Polskiego, podpułkownik Kopfinger i hr. Maltzahn z Pesztu, fabrykant Blumenthal z Berlina, dyr. hut Kriegar z St. Annen, kor. „Timesu“ Filmoron z Hull, sędzia pow. Stafenhagen i ob. Kretek p Gniezna.

Wiadomości handlowe.

Stowarzyszenie kupieckie w Poznaniu.

Dnia 8 sierpnia

Zyto: wyp. 25 węcpli, na sier. 43¼—⅓ pł 43⅝ żąd., sier.-wr. 43, wrz.-paź. 42⅔—¾—⅚, paź.-list. 42⅓ pł. 42½ żąd., list.-gr. 42⅙ pł 42¼ żąd., gr.-stycz. 42 tal. pł. Okowita: mocno się trzymała w cenie, z beczką na sier. 18¾ pł, 18⅝ żąd., wrz. 18⅞—½—¹³/₂₄, paź. 18 pł. 18½ żąd., list. 17¼ pł. 17⅓ żąd., gr. 17pł. 17½żąd., stycz. 17 pł. 17 tal. żąd.

Berlin, 7 sierpnia.

Pszenica: w miejscu 25 szefli 65—80 tal. płwedle jakości. Zyto: wyp. 1000 cent., w miejs 2000 funtów 51—⅞, na sier. 50¾—½, sier.-wr. 50—¾, wrz. paź. 50⅛—⅝, paź.-list. 49—¼, list.-47⅛—48, na wiosenną odstawę 47½—¾ tal. Jęczmień: wielki 25 szf. 35—40 tal. Owiew miejscu 1200 funtów 25—29, na sier. 26, sier.-wr 25¾ pł. 26 żąd., wr.-paź. 25½ pł., paź.-list. 25, list grud. 24¾, na wiosenną odstawę 24¾ tal. pł. Olrzepiowy: w miejscu 100 funtów bez beczki 14 żąd., na sier. i sier.-wrz. 14½ ⅛ pł. 14⅙ żą wr.-paź. 14½—½—⅙, paź.-list. i list.-gr. 14—⅛, maj 13²³/₂₄—14½ tal. pł. Okowita: w 60,000 kwart, w miejscu 8000% Tral. bez becz 19⁷/₁₂—¹⁷/₂₄, z beczką na sier. i sier.-wr. 19—⅓, wrz. paź. 19⅛—⅙—⅓, paź.-list. 18¼—⅓—list.-gr. 17¾—⅚—¹¹/₁₂, maj 18⅓—⅞—⁵/₁₂ tal. pł

Wrocław, 7 sierpnia.

Na targu:	piękna sgr.	śred. sgr.	pośled. sgr.
Pszenica biała	85—88	82	74—80
„ żółta	84—86	81	73—79
Zyto	58—59	56	53—55
Jęczmień	42—44	41	38—39
Owies	27—28	25	23—24
Groch	52—55	51	47—50

Na giełdzie: Zyto: na sier. 45 żąd., sier.-44½, wrz.-paź. 44¼, paź.-list. 43¼, list.-gr. 43 kw.-maj 42¾ tal. żąd. Owies: na sier. 22 tal. Olrzepiowy: w miejscu 14½, na sier., sier.-wrz.-paź., paź.-list. i list.-gr. 14, kw.-maj 13⅝ żąd. Okowita: w miejscu 18⅔ żąd., na sier. i sier wrz. 18⅓, wrz.-paź. 18¼, paź.-list. 17¼, list.-gr. kw.-maj 17 tal. pł.

Szczecin, 7 sierpnia.

Na giełdzie: Pszenica: ceny mało co zmieniane, w miejscu nowa szląska żółta 79, stara żółta mchijska 78¾, biała krakowska 78—80 tal. pł. Zyto dobrze się trzymało w cenie, w miejscu stare 50, we 48—49, nowe gal. 48½, na sier.49½, wrz.-paź —¼, paź.-list. 47½, na wiosen. ą odstawę 46⅜—⅝—¾ tal. pł. Jęczmień: w miejcu szląski 41 —42, poznański 40½, gal. 38 tal. pł. Owies: miejscu 29 tal. pł. Groch: na obrok 50—51 pł. Oléj rzepiowy: w miejscu 14¼ pł. 14⅓ żą na sier. 14¼ żąd., wrz.-paź. i paź.-list. 14⅙ tal. ż Oléj lniany: w miejscu z beczką 14 tal. ż Okowita: w miejscu bez beczki 20—¹/₁₂, z beczką 19¾, na sier. 19⁷/₁₂—⅔, sier.-wr. 19⁵/₁₂ pł. 19 żąd, wrz.-paź. 19¼, paź.-list. 18⅛, na wiosenną odstawę 18 tal. żąd.

Bydgoszcz, 7 sierpnia.

Pszenica: węcpel 66—76 tal. Zyto 44—48 t Jęczmień: wielki 33—37, mały 26—31 tal. Owie szefel 1 tal. do 1 tal. 8 sgr. Groch węcp. 42— tal. Rzep: 88—94. Rzepak: 86—92. Okowit 8000% Trallesa 19⅚ tal pł.

CENY TARGOWE w mieście Poznaniu.	dnia 8 sierpnia 186 od tal	sg	fn.	do tal	sg
Pszenicy pięknéj szfl. 16. grn.	2	25	—	2	27
„ średniéj „	2	20	—	2	22
„ ordynar. „	2	12	6	2	17
Żyta ciężkiego „	1	23	9	1	26
„ lżejszego „	1	20	—	1	22
Jęczmienia dużego „	1	7	6	1	10
„ małego „	1	5	—	1	10
Owsa „	—	25	—	1	—
Grochu do gotow. „	-	-	-	-	-
„ na paszę „	—	—	—	—	—
Rzepiu zimowego „	—	—	—	—	—
Rzepiku zimowego „	—	—	—	—	—
Rzepiu latowego „	—	—	—	—	—
Rzepiku latowego „	—	—	—	—	—
Tatarki „	1	7	6	2	5
Perek „	—	11	—	—	13
Masła, garn	1	25	—	2	5
Koniczyny czerw „	—	—	—	—	—
Koniczyny białéj „	—	—	—	—	—
Siana, cent	—	—	—	—	—
Słomy, „	—	—	—	—	—
Oleju, „	—	—	—	—	—
Spiritusu (beczka 100 kw.)					
80% Tral. dnia 7 sierpnia	18	20	—	18	25
dnia 8 —	18	17	6	18	22

KURS GIEŁDY W BERLINIE.

dnia 7 sierpnia.

Papiery pruskie.	%	żądano.	płacono.
Pożycz. dobrow.	4½	—	102¼
— rząd. 1859	5	—	108⅝
— 50, 52 konw.	4½	—	100
— 54, 55, 57, 59	4½	—	102⅞
— 1856	4½	—	102⅞
— prem. 1855	3½	—	125¼
Obligi długu skarb.	3½	—	90⅞
— Marchii	3½	—	90¼
Listy zast. March.	3½	—	93
— Prus Wsch.	3½	89½	—
— — —	4	—	—
— Pomor.	3½	—	92
— —	4	—	101¼
— W. Ks. Pozn.	4	—	104¾
— — (nowe)	3½	—	99⅛
— — (nowe)	4	99½	—
— Szląskie	3½	—	95
— gwar. B.	3½	—	—
— Prus Zach.	3½	89⅛	—
— — —	4	—	100
— rent. March.	4	—	100⅛
— Pomor.	4	—	100½
— W. Ks. Pozn.	4	—	100
— Pr. Wsch. i Zach.	4	—	100
— Nadreńskie	4	—	100⅛
— Saskie	4	—	100½
— Szląskie	4	100¾	—
Papiery zagraniczne.		—	
Austr. metall.	5	—	56
— Pożycz. narod.	5	—	65¼
— Oblgii 250 fl.	5	73	—
Rosy 5 poży. Stiegl.	4	—	87⅛
— 6 —	5	—	95¾
Rosy. poży. angiel.	5	—	94¼

	%	żądano.	płacono.
Polsk. obligi skarb.	4	—	83¼
— Cert. A. 300 zł.	5	—	94¾
— — B. 200 zł.	—	—	24
— Lis. z. n w R. S.	4	—	87¾
— Ob. cztk. 500 zł.	4	—	92½
Pieniądze.			
Frydrychsdory.	—	—	113⅓
Lujdory	—	—	109⅞
Złota. funt. cel.	—	462	—
Srébra dito.	—	—	29 23
Saskie bil. kas.	—	—	99⅚
Niem. bankn.	—	—	—
— płat. w Lipsku	—	—	99⅚
Austr. bank.	—	—	79⅜
Polskie bil. bank.	—	—	87½
Disk. bank. od weksli	—	—	4%
Akcye kolei żelaznych.			
Berlin-Anhalt	4	—	139
Berlin-Hamb.	4	—	119½
Berl.-Poczd.-Magd.	4	—	216
Berl. Szczecin.	4	—	129
Wrocł.-Freib.	4	—	129¾
— najnow.	4	—	—
Brzeg-Niskie	4	—	78½
Koźlo-Bogumin.	4	—	56
— pierwot.	4½	—	93
— —	5	—	—
Dolno-Szl.-March.	4	99¼	—
Dolno-Szl. kol. pob.	4	—	80
— pierwot	5	—	—
Półn. Fryd.-Wilh.	4	—	65
Górno-Szl. A. i C	3½	—	158½
— Litt. B.	3½	—	138
Opol-Tarnowic	4	—	50¼
Starogr.-Pozn.	3½	—	106½
Akcye bank. i kredyt.			
Berl. Stow. kas.	4	—	115¾

	%	żądano.	płacono.
Berl. Tow. hand.	4	—	94
Gdański bank pryw.	4	—	103½
Dysk. Udział kom.	4	—	97½
Gota. bank. pryw.	4	—	84
Hanow. dito	4	100	—
Królew. dito.	4	100	—
Lipsk. Stow. kred.	4	78	—
Magd. bank pryw	4	—	90½
Pomor. bank. rycer.	4	—	93½
Pozn. bank prow.	4	98½	—
Prusk. udz. bank.	4½	123½	—
Szląsk. Stow. bank.	4	—	98
Akcye przemysłowe.			
Berl. fab. kol. żel.	5	—	93½
Minerwy Szląskiéj	5	—	33⅛
Concordia	4	110	—
Magd. assek. ogn.	4	—	490
Obligacye z prawem pierwszeństwa.			
Berl.-Anhalt	4	—	—
—	4½	—	101¾
Berl.-Hamb.	4½	—	99½
— II. Em	4½	99½	—
Berl.-Pocz.-Mag. A.	4	99¼	—
— Litt. C	4½	101¼	—
— Litt D.	4½	—	101
Berl.-Szczecin	4½	—	—
— II. Em	4	—	96½
Koźlo-Bogumin	4	—	92
— III. Em.	4½	—	—
Dolno-Szl.-March.	4	99	—
— konwen.	4	99	—
— — III ser.	4	98½	—
— — IV. ser.	4½	—	102
Półn.-Fryd.-Wilh.	4½	—	—
Górn.-Szl. Litt. A.	4	—	—
— Lit. B.	3½	—	—

	%	żądano.	płacono.
— Lit. D.	4	97¼	—
— Lit. E.	3½	85½	—
— Lit. F.	4½	—	101¾
Starogr.-Pozn.	4	—	—
— II. Em.	4½	—	100¾

KURS GIEŁDY W WROCŁAWIU.

dnia 7 sierpnia.

Papiery i pieniądze.			
Dukaty	—	—	95¼
Frydrychsdory	—	—	—
Lujdory	—	—	109½
Polskie bil. bank.		87½	—
Austr. banknoty	—	—	—
Nowa Waluta Austr.	—	80 1/12	—
Wrocław. obl. miejskie	4	—	—
Poznań. list. zastaw.	4	—	104¼
— nowe	3½	—	98¾
— nowe	4	99 7/12	—
— Listy Rent.	4	100¼	—
Szląskie Listy Zast.	3½	95¼	—
— nowe Lit. A	4	102½	—
— nowe	4	102½	—
— Lit. B.	4	102¾	—
— Lit. C	4	102½	—
— Listy Rent.	4	101	—
— Oblig. prow.	4½	—	—
Polskie Listy Zast.	4	88	—
— now. Emis	4	—	—
— Oblig. skarb.	4	—	—
obl. cząstk. à 500 zł.	4	—	—
Austr. pożycz. narod.	5	66¼	—
Minerwy akcye	4	—	—
Szląski bank	4	—	98
— tow. assek. ogn.	4	—	—
Akcye Szląsk. kolei żel.			
Freiburg	4	—	129⅝
— now. Emis	4	—	—
— obl. z praw. pierw.	4	97 12	—
—	4½	—	—

	%	żądano.	płacono.
Głog.-Żegan.	4	—	—
Brzeg.-Niskie	4	78¾	—
Doln.-Szl.-March.	4	—	—
— z pr. pierw.	4	—	—
Górno-Szl. Lit. A. i C.	3½	159⅞	—
— Lit. B.	3½	139¾	—
— obl. z pr. pierw.	4	97¾	—
— Lit. E.	3½	85⅝	—
— Lit. F.	4½	102½	—
Opol. Tarnow.	4	50⅙	—
Koźlo-Bogumin.	4	—	56
— obl. z pr. pierw.	4½	—	—

KURS STOW. KUP. W POZNANIU.

dnia 8 sierpnia.

Pozn. List. Zastaw.	4	—	104
— nowe.	3½	—	99
— nowe	4	—	99
Pozn. List. Rent.	4	—	99
— akc. bank. prow.	—	—	98
— obl. prow.	5	—	—
— obligacye pow.	5	—	—
— obl. mel. Obry.	5	—	—
— obligi pow.	4½		
— obl. miejsk. II. Em.	4	—	—
Prusk. obl. skrb.	3½	—	90
— poży. skarb.	4	—	99
— dobr. poży.	4½	—	—
— poż. skarb.	4½		
— — —	5	—	108
— poż. z premią.	3½	—	125
Szl. List. Zast.	3½	—	—
Zach. Prusk.	3½	—	—
Polskie	4	—	87
Górno-Szl. ak. kol. żel.		—	—
— obl. z pr. pierw. E.	—	—	—
Star.-Pozn. ak. kol. żel.		—	—
Polskie banknoty		—	87
Zagraniczne banknoty		—	—

Nakładem i czcionkami Ludwika Merzbacha w Poznaniu.